

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzińskiego, Zamkowa 23.
Aleksandrów, Wł. Skoneczko.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie 3 rb. 3 kop. 50 kwartalnie 1 rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie 1 rb.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmn. 10 wyrazów.

Nowość!

Od czwartku rozpoczyna **KONCERTY** w barze

„à la Hawełka”

Piotrkowska 42

wiedeńczyk **KAROL LUTZEK**, który za artystyczną grę na cytrze odznaczony został wieloma złotymi medalami.

Koncerty rozpoczynają się będą codziennie o godz. 6

W niedzielę i święta koncerty i podczas obiadu.

Na BAKU i jego okolice

Przyjmę przedstawicielstwa solidnych firm.
Adres: Baku, Jan Wojniłowicz.

Restaurant-Bar Imperial

Piotrkowska 17. Tel. 22-31.

1017-20-3

Wspaniałe urządzone lokal podług nowoczesnych najnowszych wymagań.

Wszelkie zamówienia do domów wykonywane się po najniższych cenach.

Codziennie **KONCERT** kwartetu Filharmonij.

Poleca się Szanownej Publiczności za zarząd **Józef Palejowski.**

GIMNAZJUM MĘSKIE

z prawami gimnazjów rządowych

B. BRAUNA

ulica Pasaż-Szulca № 37.

Podania kandydatów, do VI klasy włącznie, przyjmuje się w kancelarii gimnazjum codziennie, prócz świąt i niedziel, od 12-ej do 2-ej pp.

Egzaminy wstępne rozpoczną się d. 28 maja.

Przy gimnazjum egzystuje klasa **wstępna niższa**, do której przyjmuje się chłopców od 7 do 9 lat, do **klasy elementarnej**, dla nieumiejących czytać i pisać, od lat 6 do 8.

1039-7-2

Doskonale
PAPIEROSY
T^{MA} LA FERME

LUX

10321-6 kop. 25 szt. 15 kop.

Berneńska konferencja francusko-niemiecka.

W niedzielę przedpołudniem w auli uniwersyteckiej w Bernie otwartą została międzyparlamentarna niemiecko-francuska konferencja, której celem było wyjaśnienie, a głównie uniknięcie zatargów w rodzaju ostatnich.

Otworzył posiedzenie prezydent komitetu organizacyjnego Grimm, poczem niemcy i francuzi przystąpili do wyborów swoich zastępców w liczbie po pięciu z każdej strony.

Francuzi wybrali senatorów Estournelles'a, de Constant'a i Co-uyba oraz deputowanych Gastona Meuniera, Jaurés'a i Metin'a; niemcy zaś Haasego, Ricklina, Hausmana, Lieschinga i Franka.

Wieczorem o godzinie siódmej zpczęło się pełne posiedzenie kon-

ferujących, które otworzył również radca Grimm.

Odczytano przedewszystkiem projekt rezolucji, który brzmi:

Pierwsza niemiecko-francuska konferencja międzyparlamentarna, zwołana w Bernie 11 maja 1913 roku, występuje z całą stanowczością przeciw zgubnym szowinistycznym ekscesom i demonstracjom, które po obu stronach granicy sprowadzają zdrowy rozsądek ludności oraz jej miłość do ojczyzny na tory niebezpieczne i zgubne dla wzajemnego pokoju.

Konferujący są głęboko przeświadczeni, że znaczna większość obywateli obydwu narodów pragnie utrzymania pokoju.

Konferujący zobowiązują się wzajemnie, że pracować będą usilnie i bezustannie nad usunięciem nieporozumień i załagodzeniem powstałych konfliktów.

Konferencja dziękuje wybranym przez Alzację i Lotaryngię zastępcom, którzy ułatwili zbliżenie się obu narodów, dzięki swym wyjaśnieniom.

Konferencja uprasza wszystkich swych członków, aby wpłynęli na swe mocarstwa w kierunku zredukowania wydatków na powiększenie sił zbrojnych.

Następnie oświadczone się gorąco za projektem sekretarza Stanów Zjednoczonych, Bryana, który podał projekt, żeby konflikty, powstające między obu państwami rozpatrywane i łagodzone były przez sąd rozjemczy w Hadze i żeby nie poprzestawać na załatwianiu spraw takich jedynie w drodze dyplomatycznej, która, jak się to dało zauważyć, jest niejednokrotnie niewystarczającą.

W końcu rezolucja wyraża przekonanie, że zbliżenie francusko-niemieckie stworzy podstawę porozu-

mienia między wszystkimi mocarstwami, przez co równowaga pokoju europejskiego łatwiej zostanie przywróconą.

Wreszcie na niedzielnej konferencji postanowiono ukonstytuować stały komitet, złożony z członków obecnego prezydium konferencji. Komitet miałby prawo kooptacji, a celem jego byłoby zwoływanie dalszych konferencji perjodycznych, lub zależnych od wypadków.

Rezolucja została po krótkiej dyskusji przyjęta z ogólnym i żywym zadowoleniem.

Udział brało 218 uczestników, z tego 33 członków parlamentu niemieckiego, 164 deputowanych francuskich, oraz 21 senatorów Rzeczypospolitej.

Konferencja niedzielna ma bezsprzecznie wielkie znaczenie, może nie tyle faktyczne, ile nastrojowe, ale mimo tego charakteru nie wolno jej niedoceniać, gdyż wiadomo, w jakim stopniu nastroj oddziaływał na układ stosunków politycznych w bieżącym roku.

Akuszerka i choroby kobiece

Piotrkowska 120. Tel. 31-32.

Dr. med. S. Aronson,

były asystent klinik berlińskich.

Przyjmuje do 10 i pół rano i od 4-6 p. p. W nie-

dziele od 10-12

1041

O zdrowie młodzieży szkolnej.

Troska o zdrowie młodych pokoleń, które jako dzieci rodziców pracą wycieńczonych stają się bardziej słabymi fizycznie i mniej odpornymi na wszelkiego rodzaju choroby, jak np. coraz bardziej szerząca się gruźlica, jest zasadniczą przyczyną szukania nowych dróg, których celem podniesie enio higieny i zdrowotności młodzieży.

Za granicą powstaje cały szereg średnich zakładów naukowych po wsiach, w miejscowościach znanych ze swych dobrych warunków klimatycznych.

Szkolnictwo polskie też podąża w ogólnym pochodzie, — mamy już kilka szkół tego typu pod Warszawą, — młodzież wychowywana w nich, jest o tyle szczęśliwszą, że styka się nieustannie i bezpośrednio z naturą i pracuje w doskonałych warunkach klimatycznych. Niestety, szkół tych posiadamy bardzo niewiele, a w okolicach takiego wielkiego zbiorowiska ludzkiego, jakim jest Łódź, niema ich wcale.

Za kilka tygodni rozpoczną się wywechasy letnie, w zakładach naukowych. Zmęczone, zdenerwowane i blade z wycieńczenia młodzież rozpocznie swój coroczny wypoczynek dwumiesięczny.

Czy zawsze ta nasza młodzież będzie wypoczywała w suchnącej Łodzi? Bogaci wywieżą swa dzieci do zdrojowisk, ludzie za możni — na letniska, nawet bardzo biednymi zaopiekuje się komitet kolejni letnich, a dzieci stanu średniego czyż urdał będą dusiły się podczas lata w murach łódzkich?

Chodzi tu o dzieci średniej klasy pracującej, która sama nie posiada funduszy na wyjazd na wieś, a na kolonje letnie ogólne nie wysyła się młodzieży szkół średnich.

A gdzie inicyjatywa, dobra wola i ofiarność społeczeństwa? Chodzi o to, by dać możność młodzieży szkolnej wyjechania na wieś, a że młodzież ta pragnie tego, niech posłuży przykład, że młodzież szkolna w wieku starszym na własną rękę urządza wycieczki zbiorowe po kraju i już po kilku lub kilkunastudniowym obcowaniu bezpośrednio z czarami przyrody, wraca opalona z „uroda życia” na twarzach.

Niedawno p. St. Majewski ogłosił artykuł, którego celem jest pobudzenie szerokiej warstw naszego miasta do założenia Towarzystwa, któreby utworzyło nowego typu kolonje dla dzieci.

Wierzę, że to wezwanie nie pozostanie bez echa, ale uważam, że ten zakres inicyjatywy nie rozwiąże palącej sprawy wypoczynku letniego naszej młodzieży szkolnej. Chodzi o to, by pobudzić do czynu nie tylko rodziców, ale również i wychowawców, więc niedozwoloną jest rzeczą, by zarządy szkół zajęły się tą sprawą, a zwłaszcza istniejące przy poszczególnych uczelniach polskie Towarzystwa wpisów szkolnych. Będzie to tem łatwiej, że już w Łodzi uczyniono poważny krok w tej sprawie.

Istniejące przy gimnazjum polskiem p. Radwańskiego Tow. wpisów szkolnych,

zorganizowało kolonie letnie dla wychowanków tej uczelni które już od dwóch lat istnieją.

Poraz pierwszy w roku 1911 wysłano do Zakowic pod Kolaszkami 16 chłopców wychowanków tej szkoły na pięciodniowy pobyt; koszt pobytu na wsi każdego ucznia wynosił w roku sprawozdawczym 24 ruble 05 kopiejek. Trzech uczniów korzystało z kolonii bezpłatnie, pięciu zapłaciło połowę, a reszta wniosła całą sumę.

W roku następnym 1912 urządzano dwa sezony i ogółem korzystało z kolonii letnich 30 uczniów tej uczelni, a w tej liczbie pięciu bezpłatnie, trzynastu wniosło częściową zapłatę, a reszta poniosła całkowity koszt pobytu na wsi. W drugim roku sprawozdawczym koszt utrzymania jednego ucznia wyniósł 19 rb. 35 kop., czyli o pięć rubli taniej niż w roku poprzednim. Wyniki były nad wyraz pomyślne, młodzież wróciła rześka, zdrowa, wszystkim przybyło na wadze. Wydatki pierwszego roku wynosiły 360 rubli, 81 kop., a drugiego 581 rb. 02 kop., część wydatków poniesli rodzice uczniów, a pozostałe pokryto z funduszu Towarzystwa.

Zasluguje na publiczne uznanie fakt, że dr. Wieliczko ofiarował bezpłatnie lokal na ten cel w willi swej pod Zakowicami. Zbytecznym jest dowodzić, że czem więcej młodzieży korzysta z kolonii, tem tańszym jest koszt utrzymania. W roku bieżącym Towarzystwo wpisało szkolnych przy programach p. Radwańskiego za przykładem lat poprzednich urządza kolonie dla swych uczniów i ma zamiar wysłać o wiele większą partję.

Ten żywy przykład mówi sam za siebie i powinien pobudzić i inne Tow. wpisów szkolnych, istniejące przy polskich szkołach, zarówno męzkich jak i żeńskich do inicjatywy w tym kierunku.

Wyłom już uczyniono, a teraz od Was wychowawcy i opiekunowie młodzieży zależy sprawa rozwinąć i pełnić na szerokiej tory. Pamiętajcie, że chodzi o zdrowie młodzieży, a tym samym o dobro przyszłych pokoleń i kraju. Więc dodzień! Proszę należy rozpocząć jeszcze w roku bieżącym. Dużo dobrej woli, inicjatywy i okrucieństwa siła rzeczy dokonają może.

Ruch robotniczy w Belgji.

(Dokończenie).

Dziwnym i uderzającym doprawdy wyda się fakt, że partja robotnicza, liczy w Belgji około 160,000 członków, podczas gdy do komisji zawodowej należy zaledwie 78,000 zorganizowanych robotników. Jest to dziwny stosunek, jeśli go porównamy z innymi krajami. A tem bardziej, że partję robotniczą w Belgji, z wyjątkiem nielicznych jednostek z inteligencji—stanowią wyłącznie robotnicy i to zawodowo zorganizowani.

Tak jest, lecz w rzeczywistości ten jednolity skład bardziej polega na bezładnym

promieszanin, niż na istotnej organizacyjno-klasowej łączności. Słowem, wszystkie tam można znaleźć: i stowarzyszenia spożywcze, i wolne kasy chorych, i związki zawodowe, i kasy oszczędnościowe i t. d. i t. d., — prócz podstawowo-klasowej myśli robotniczej. I tę chaotyczność partyjną reprezentują lokalne lub okręgowe belgijskie federacje.

Do organizacji zawodowych ogółem należy tylko 12 procent robotników przemysłowych Belgji, co wskazuje, że stosunek ilościowy jest bardzo niepokojący, lecz jakościowo ta sprawa przedstawia się jeszcze o wiele gorzej. Niema prawie kraju gdzieby tak marnie była postawiona organizacja zawodowa — ten główny nerw ruchu robotniczego. Nie mówiąc już o podstawowych zasadach klasowości, lecz niema tam żadnego bodaj poczucia obowiązku i znajomości organizacyjnej—stała chaotyczność.

W pierwszej chwili dotyczy to największego związku zawodowego górników, który liczy przeszło 46000 członków. Sam fakt, nieprzystąpienia do komisji zawodowej tylko dlatego, że składka roczna od członka w ilości 10 centymów była dla niego za wysoka — świadczy zupełnie o jego świadomości organizacyjnej. To samo można powiedzieć i o innych organizacjach zawodowych; z wyjątkiem może założonego w 1907 r. związku robotników budowlanych o 5,000 członków, a po części także związku metalowców, liczącego 17,000 członków.

Co prawda od czasu założenia komisji zawodowej, choć bardzo słabo, lecz daje się zauważyć wzrost dodatniej tendencji, sprawdzonej do poziomu współczesnych wymagań zawodowych.

Ogólny zjazd związków 1907 r. wyniósł np. uchwałę o ogólnokrajowej kasie strajkowej. I choć, ta uchwała nie weszła jeszcze w życie, lecz sam fakt uchwalenia jej—jest już wielkim krokiem naprzód.

Jednakże zaprzeczyc się nie da, że mimo poszczególnych zdobyczy ostatnich czasów ogólny stan ruchu belgijskiego w porównaniu z innymi krajami nawet w najodleglejszym stopniu nie odpowiada poziomowi rozwoju ekonomicznego kraju.

O ile więc zechcemy tłumaczyć słabość belgijskiego ruchu zawodowego wpływem francuskiej ideologii drobnomieszczańsko-politycznej, toż naogół można to zastosować tylko do Belgji walońskiej, bo we flamandzkiej części krajów stan ten jest znacznie lepszy. Robotnicy mają tu więcej niemieckiej zaciętości i wytrwałości, niż Wallonowie, którzy, podobnie jak francuzi, łatwo się zapalają, lecz praktycznie bardzo mało są pracowici i stali.

Obok tego istnieją jeszcze inne przyczyny historyczne, które dla obu części kraju jednakowo mającej mają znaczenie. Pierwszą z nich jest niepopolność siły i znaczenie organizacji współdzielczych, które dzięki swej materialnej sile dają ruchowi robotniczemu pomoc i tym spychają organizacje zawodowe na plan dalszy. Trudno objąć belgijskimi warunkami, dlaczego ta właśnie forma organizacji, bez wątpienia najmniej ważna, zako-

ńczyła się w Belgji. Obok tego dodać wypada, że warunki ekonomiczne nie układały się tam pomyślniej dla jej rozkwitu, niż gdziekolwiek indziej.

Przyniesiona ona była jeszcze w latach 80-tych z Anglii i, na przyjaznym gruncie Gandawy z jej nader gęstą ludnością robotniczą rozwijała się szybko i w końcu rozlała się po całym kraju. Będąc materialną potęgą zaspakajala potrzeby ruchu, dzięki czemu żadne potrzeby materialne nie zmuszały robotników do organizowania się w związkach i to była najpoważniejsza przyczyna powolnego ich rozwoju.

Dalej, wolne kasy chorych, jak również wolne kasy wsparć tamowały rozwój związków zawodowych. I w tym wypadku zaspakajając różne, w części materialne potrzeby robotników wpłynęły w pierwszym rzędzie na niesłychanie zacofane, a raczej prawie zupełnie nieistniejące prawodawstwo socjalne Belgji.

Wreszcie organizacja tam cierpi na jedną powszechną wadę, która wogóle trapi belgijski ruch robotniczy. Jest nią niski poziom wykształcenia klasowego.

Wszystkie więc powyższe objawy chorobliwe, jak również i klerykalizm—wzajemnie na siebie oddziaływujące, umożliwiają opaczność, niezasadniczą politykę partji w najważniejszych kwestiach politycznych.

Od roku 1894, kiedy socjaliści weszli do parlamentu, a zwłaszcza od niedawnego strajku r. 1902 o prawo wyborcze, taktyka partyjna tej polityki stoi faktycznie pod znakiem antyklerykalnej polityki blokowej sojuszu z liberałami, zachwasza klasowość ruchu i sprwadza go od roli faktyczno-klasowej do roli formalno-liberalnej—i to jest właśnie największą anomalią ruchu robotniczego w Belgji.

Następnymi tej polityki bloków i innych karteli wyborczych liberalno-socjalistycznego gatunku—było stałe cofanie się partji przy wyborach od r. 1902, 1904, 1906 aż do 1908.

Cała Belgja czuje straszny ciężar panowania klerykalnego bloku i nie jest zdolną ostatecznie obsłużyć go i robotnik, tembardziej—i ostatnimi czasy przychodzi do przekonania, że „blokowo-liberalno-socjalistyczna” taktyka nie usunie tego bezwzględnie panującego w Belgji stronnictwa.

Niedawno zakończony półmilionowy strajk który zmusił radykałów, ale tylko do platonicznych ustępstw—będzie zdaje się dla proletariatu belgijskiego przełomowym zwrotnym momentem.

J. S... Kulaw—ski.

Z Dumy.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Dumy zdarzył się fakt interesujący ze względu na to, że łączy się bezpośrednio ze sprawą Chełmszczyzny.

Rząd przedstawił projekt prawodawczy o

wyasynowanie w drodze wyjątkowej 30,000 rb. zapomogi dla klasztoru prawosławnego w Leśnej (w Siedleckim) na budowę szosy. Już w komisji budżetowej projekt został odrzucony. Inicjatorowie nie tracił nadziei, że w pełnej Dumie będzie inaczej i że tu jakiś gorący frazes patrijotyczny sprawę rozstrzygnie.

Stało się inaczej; projekt upadł większością 139 przeciwko 95 głosom. Ciekawe były rozprawy: skromne uwagi naszych postów, Dymy i Harusewicz, że są pilniejsze drogi w gub. siedleckiej, które rząd budować powinien, wywołały gorące repliki przysięgłych stróżów prawosławia na Chełmszczyźnie Markowa II i Bobryńskiego.

Bez odpowiedzi natomiast została ciężka krytyka socjalisty Malinowskiego z Moskwy, który nie owijając rzeczy w bawełnę, wskazał, że monastyr w Leśnej prowadzony jest jako wielkie przedsiębiorstwo przemysłowo-fabryczne.

Posiada on wielkie cegielnie, młyny itp., jest bogaty, korzysta z subwencji rocznej 45 tysięcy rb. i może bez wielkich wysiłków sam pobudować szosę, która mu jest zresztą potrzebna dla zbytu tych produktów.

Można przypuszczać, że to jaskrawe oświetlenie projektu nie pozostało bez wpływu na jego losy.

Z Cesarstwa.

Pochwalanie pogromów żydowskich.

W Moskwie na zebraniu monarchistów omawiano wiadomości o uwłaskawieniu skazanych za pogrom żydów i uchwalono poczynić starania o zupełne zniesienie kar, które w przyszłości spaśćby mogły za pogromy.

Zdaniem monarchistów, niesprawiedliwą jest rzeczą karać za udział w pogromach, gdyż celem ich jest wykorzystanie buntów, wzniecanych wszędzie przez żydów.

Z Królestwa.

Fundusz jubileuszowy.

Zarząd Tow. akc. zakładów żyrdowskich Hillego i Dietricha, w celu upamiętnienia jubileuszu Dому Romanowych, postanowił—jak pisał „Warsz. Myśl”—odliczyć z dochodów za rok 1912/13, 25 tysięcy rubli na utworzenie funduszu stypendjalnego dla dzieci robotników fabrycznych. Stypendji takich będzie pięć po 300 rb. każde.

Prezydent miasta w areszcie.

Na skutek postanowienia gubernatora lubelskiego, prezydent Krasnegostawu, Żółkwa, za samowolny wyjazd z miasta Krasnegostawu do Warszawy bez powiadomienia i pozwolenia władz, oraz za podjęcie tam starań w sprawach służbowych bez upoważnienia ze strony władzy bezpośredniej, skazany został na 5 dni aresztu przy sądzie gubernialnym.

(1)

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

A jej nozdrza były tak szeroko rozwarte z oburzenia. Nikt nie był do niej podobny, nikt z blizkich ani dalekich. Była wyjątkiem. Jakże by to było, gdyby to ona była wówczas na balu mieszczańskim? Byłby w niej miał odpowiednią towarzyszkę, nie byłby się zapomnieli i wieczór ów nie byłby się dla niego zakończył tak haniebnie. „Zrzućcie go, zrzućcie, możliwie nisko!” O, pfe! Ach, jak to ona szła hardo ulicą zajęta przez żołnierzy! Taka blada i drżąca z oburzenia.

Te myśli, te kilka obrazów, zajmowały Klause Henryka w ciągu dni następnych bezustannie. I dziwna, jak zupełnie wystarczało mu parę tych obrazów. A nad nimi dominowało jedno żywe i mocne pragnienie, aby tę perlowo-bładą twarzyczkę mógł zobaczyć znowu jaknajwcześniej.

Wieczorem pojechał do teatru dworskiego, gdzie dawano właśnie „Flet zaczarowany”. I kiedy z łoża swojej spostrzegł pannę Spoelmann, siedzącą obok hrabiny

Loewenjoul na przedzie pierwszej galerji przestraszył się do głębi serca.

Podczas gry mógł się jej dobrze przyglądać, ponieważ światło ze sceny padało na jej twarz. Główkę swoją oparła na drobnej rączce bez pierścionków podczas gdy nagle jej ramię spoczywało beztrudno na pluszowej balustradzie.

W tej chwili nie była oburzona. Miała na sobie suknię z jasno-zielonego jedwabiu z narzutką, na której były wyhaftowane bukiety kwiatów a na szyi i piersi miała długi łańcuch z błyszczących djamentów. Właściwie nie była ona znowu taka mała, jak się zdawało, z zadowoleniem stwierdził Klaus Henryk, gdy ku końcowi aktu panna Imma powstała.

To jej dziecięca główka i drobne ramiona czyniły ją podobną do małej dziewczynki. Jej ramiona były pięknie rozwinięte i znać było po nich, że uprawiały sport i kielzały konie. Ale część ramienia przed łokciem i dłoń miały kształty iście dziecięce.

Gdy ze sceny odezwały się słowa dyalogu, „Oto książę. Ba, więcej, niż książę”, życzył sobie Klaus Henryk mógł rozmawiać z doktorem Ueberbeinem. Przygodkowo pojawił się doktor Ueberbein dnia następnego na „Eremitage’u”: w czarnym surducie i białym krawacie, jak zawsze, gdy odwiedzał Klause Henryka.

Książę zapytał go czy słyszał już o wydarzeniu przed wartą główną. Okazało się, że doktor słyszał już kilka razy o zajęciu przed wartą zamkową, ale jeśli Klaus Henryk chce mu jeszcze raz opowiedzieć...

— Jeśli pan już słyszał, to pocóż o-

powiadać! — zawołał Klaus Henryk niemal z zalem, że nie może powtórzyć tej miłej historii.

Potem zaczął doktor Ueberbein mówić o czemś zupełnie innym a mianowicie o lornetkach teatralnych i podkreślił twierdzenie swoje, że lornetka teatralna jest rzeczą wyborską. Przybliżyła ona to, co jest, niestety, daleko, skraca drogę do miłych celów—nieprawdaż?

Klaus Henryk zgodził się z doktorem nie mogąc przeczyć, na co Ueberbein znowu zauważył, że opowiadano mu, iż książę wczoraj wieczorem w teatrze korzystał z tego wynalazku aż nazbyt często. Tego Klause Henryk nie chciał zrozumieć, więc doktor rzekł już całkiem wyraźnie:

— Szanowny Klause Henryku, tak robić nie można. Jeśli się gapią na pana i na tę małą Imme, to chyba dosyć. Ale jeśli pan sam zaczynasz się tak uparcie przyglądać tej małej amerykańce, to już chyba za wiele. Czyż nie mam racji?

— Ach, doktorze, nawet o tem nie myślałem.

— A przecież zwykle myślisz pan o takich rzeczach.

— Od paru dni jest mi tak jakoś, że nie poznaję samego siebie—bronił się Klaus Henryk.

Doktor Ueberbein ujął się za brodę tuż przy gardle i zaczął wolno kiwać głową.

— Aha, jest panu tak jakoś...—rzekł i dalej kiwał głową.

Klaus Henryk mówił dalej:

— Nie wyobrażasz pan sobie jak niechętnie odjeżdżałem ostatnio na otwarcie

nowego gmachu miejskiego. A jutro muszę odebrać przysięgę od rekrutów pułku grenadierów gwardji. A potem będzie kapitała orderu domowego. To wszystko jest mi wstrętne. Nie mam żadnej ochoty do reprezentowania. Zaczyna mnie nudzić moje tak zwane wysokie powołania.

— Przykro mi słyszeć o tem—rzekł doktor Ueberbein tonem ostrym.

— Mogłem być wiedzieć o tem, że pana to rozgniewa, doktorze. Pan to nazwiesz z pewnością niemrawością i zaczniesz mówić o przeznaczeniu i dzielności. Lecz wczoraj w teatrze przy pewnych słowach dialogu myślałem o panu, zastanawiając się, czy pan masz taką bezwzględną rację w niektórych sprawach.

— Słuchaj pan, Klause Henryku, jeśli się nie mylę, to już raz musiałem waszą królewską wysokość niemal że za uszy wyciągnąć z bardzo szpetnej sytuacji...

— To było coś zupełnie innego, doktorze! Ach, gdybyś pan zechciał zrozumieć, że to przecież było zgoda, zgoda co innego! To było na balu mieszczańskim i to taka stara sprawa, że i wspominać nie warto. Bawiem ona sama jest... Przypomnij pan sobie, coś mi mówił o „wysokości”. Tłumaczyłeś mi pan, że jej osamotnienie i odosobnienie ma w sobie coś wzruszającego i że trzeba się do niej zbliżyć z delikatnym współczuciem, jak pan się wyraził. Czy nie uważasz pan, że i tu wysokość, o której mówimy, jest wzruszającą i że niepodobna jej nie współczuć?

(d. c. n.)

Odczyty Cezarego Jellenty.

Przypominamy naszym czytelnikom, że jutro t. j. we czwartek o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się w sali Koncertowej pierwszy odczyt znakomitego prelegenta Cezarego Jellenty o Cyprjanie Norwidzie.

Bilety sprzedaje „Czytelnia Nowości” ul. Działna 15.

Aktualny odczyt.

Niezdrowa sensacja, jaką wywołało pojawienie się w druku „Kultu ciała”, jednego z najciekawszych, najoryginalniejszych utworów Mieczysława Srokowskiego, anormalna poezyność książki, która bądź co bądź nie dla szerszych mas została napisana — zastanawia niejednego szerszego wielbiciela literatury pięknej wogóle, a wprost przeraża zwolenników wytwornej twórczości Srokowskiego.

Niepożądana popularyzacja dzieła, przerażającego przeciętną miarę powieści czy noweli — Homaczy się drastycznością tematu z jednej strony — a chciałem weseleńiem zapaszką zgnilizny, poządlwością w wyszukiwaniu błota nawet na przezrystej tafli lustrzanej, na dziewiczej powierzchni śnieżnych pól.

Szczytnym zadaniem i obowiązkiem literata, odczuwającego całe piękno duszy zmarłego pisarza, — jest obrona puścizny Srokowskiego przed najgorszym gatunkiem czytelnika, niby hyena żerującego w dorobku autora, który jako epigon, potomek sławnych conquistadorów, odziedziczył wprawdzie po nich żelazną krew i wybujały erotyzm, ale zaehował również czystość ideałów wszechludzkich i cześć wysoką dla rzeczy świętych — a więc i dla miłości.

Tego niełatwego zadania podjął się młody, lecz już znany w szerokich kołach czytelnicych Łodzi, poeta, literat i dziennikarz p. Konrad Tom, który we wtorek d. 20 b. m. wygłosi w sali koncertowej odczyt o Srokowskim.

Zapowiedziany wykład obudził śród wszystkich warstw inteligencji łódzkiej olbrzymie zainteresowanie, o czym świadczy wczesny popyt na bilety. Zwolennicy i przeciwnicy autora „Kultu ciała”, a przede wszystkim zwolennicy jego talentu — oczekują odczytu z wzrastającą niecierpliwością.

Ze Stow. robotników chrześcijańskich.
W niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 2-jej po południu w sali domu Ludowego ul. oca Przejazd nr. 34 odbędzie się drugie roczne zebranie członków Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

Zebrańie rzeźników.

(d) Wczoraj wieczorem w lokalu własnym przy ul. Miłsza naznaczone było nadzwyczajne ogólne zebranie członków zgromadzenia majstrów rzeźników.

Obecny na zebraniu p. Hejrowski, prezes stow. ogrodników łódzkich, zwrócił uwagę zarządu na opłakany stan ogrodu w nieruchomości rzeźników przy ul. Miłsza, kwestja ta będzie rozważana na najbliższym zebraniu cechowem.

Teatr „Luna”.

Teatr „Luna” demonstruje od wczoraj wspólnie dramat w 8 częściach 3000 metrów długości pod tytułem „Dziecko Paryża” w wykonaniu najwybitniejszych parryskich artystów.

Obraz „Dziecko Paryża” jest arcydziełem sztuki kinematograficznej pod względem wykonania, dekoracji i fotografii może stanowczo stać w jednym rzędzie z niedawno demonstrowanym u nas obrazem „Quo Vadis?” Henryka Sienkiewicza.

Teatr „Luna” pomimo olbrzymich kosztów nabył ten dramat, chcąc stać na wysokości swego zadania i od wczoraj demonstruje go na swoim ekranie.

Ze względu na to, iż demonstrowanie obrazu trwa 2 i pół godziny, dyrekcja najuprzejmie prosi publiczność o łaskawe zastosowanie się do godzin, rozpoczynających przedstawienie, które punktualnie rozpoczynają się o godz. 5-jej, 7 i pół i 10 wieczorem.

Nie ulega wątpliwości, że „Dziecko Paryża” ściąganie do sympatycznego teatru „Luna” szersze warstwy publiczności.

Z Andrzejowem.

Podajemy do wiadomości osób szukających letniego mieszkania pod Andrzejowem że pociąg warszawski, przychodzący do Łodzi o g. 8 m. 08 wieczorem będzie stawał w Andrzejowie już od dnia dzisiejszego zamiast od 20 b. m.

Echa panamy w Tow. wzajemnego kredytu w Pabjanicach.

W końcu lutego r. b. do pabjanickiego Towarzystwa wzajemnego kredytu zaczęły wracać protestowane weksle, zdyskontowane w Towarzystwie przez tamtejszego

fabrykanta Zalmę Rothberga. Weksli takich wrócono Towarzystwu na sumę 400 tysięcy rubli.

Gdy zaczęto wyszukiwać wystawców weksli okazało się, że weksle te są wszystkie sfalszowane, wobec czego sprawę skierowano do sądziego śledczego.

Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło, że wspomniany Zalma Rothberg, łącznie z synami swymi Ickiem i Jakóbem i zięciami Jakóbem Boruchowiczem i Chilem Lewkowiczem, będąc członkami Towarzystwa, zyskawszy zaufanie, zdobyli w Towarzystwie wysoki kredyt. Korzystając z tego wystawili oni fikcyjne weksle, które zdyskontowali w Towarzystwie.

Aby zabezpieczyć się przed ewentualnymi następstwami, godna kampanja cały swój majątek przepisała na cudze imię, sama zaś wzięwszy gotówkę, ułotniła się do ziemi obiecanej Ameryki, jeden tylko ojciec Rothberg likwidując majątek pojawił się w Łodzi.

W swoim czasie znaleziono ukryte przez Rothberga 69 sztuk towaru, który skonfiskowano na rzecz wierzycieli.

Obecnie policja łódzka czyniąc poszukiwania za Rothbergiem, stwierdziła, iż jakiś czas ukrywał się on u swego kuzyna Henocha Rothberga (Cegielniana nr. 41) i u właściciela domu nr. 9 przy ulicy DREWnowskiej, Abrama Markowicza, gdzie go aresztowano.

Rothberg przyznał się do inkryminowanego zcytu i zeznaniami swymi potwierdził dane śledztwa.

Pomysłowego oszusta osadzono w więzieniu.

Karygodne niedbalstwo.

(j) W domu przy ul. Zielonej nr. 32, 5-cioletnia córeczka jednego z lokatorów wpadła do otwartej piwnicy, gdzie mieścił się otwarty motor gazowy. Okoliczność, że motor nie był w ruchu, uratowała dziewczynkę od pewnej śmierci.

Zastanawia niedbalstwo zarówno osób dozorujących motoru, jak i rodziców dziecka.

Ukarany kamienicznik.

(b) Przy zbiegu ul. Cegielnianej i Długiej niejaki Rubiniicht wystawił 4-piętrową kamienicę, okna której wychodzą na sąsiedni park Poznańskich. Korzystając z tego kamienicznik wyśrubował do niemożliwości komerne. Łaknących świeżego powietrza w Łodzi nie brak, to też wszystkie mieszkania, pomimo iż kamienica jeszcze nie wykończona, zostały wynajęte.

Lecz chciwość kamienicznika została ukarana, gdyż p. Poznański, nie chcąc widocznie mieć ciekawych sąsiadów, kazał wybudować ścianę, zastępującą cały widok, tak że lokatorzy nowej kamienicy obecnie nie będą mieli nie tylko powietrza, lecz nawet i światła.

Listy gończe.

(b) Władze tutejsze otrzymały listy gończe, poszukujące:

Lewka Lanowicza, oskarżonego z artykułu 512 kodeksu karnego, Józefa Eljasza, Józefa Wójcika, Stanisława Stasiaka, Antoniego Rybickiego, Stanisława Grzegorz, Kazimierza Kope, oskarżonych o kradzież, Józefa Deneńskiego, oskarżonego z art. 170 kodeksu karnego, Marjanę Otocką — z art. 172 kod. kar., Wincentego Warata, oskarżonego o przywłaszczenie i roztrwonienie.

Znaczna kradzież.

(b) Wczoraj w nocy ze składu manufakturowych towarów firmy Łoziński i Staropolski przy ul. Piotrkowskiej № 72 nieznanymi złoczyńcami wyłamawszy zamki u drzwi, ukradli towary wartości 350 rubli.

Rabunek.

(b) Wczoraj wieczorem na placu przy ul. Łaskiej niejacy Paturno, Wiśniewski, Szpizner i Laner wszczęli bójkę z Władysławem Karaluchem, podczas której zadano mu nożem cztery rany.

Gdy K. upadł na ziemię napastnicy wyciągnęli mu z kieszeni woreczek z 8 rub. oraz zerwali zegarek, poczem zbiegli. Policja aresztowała Florjana Lanera.

Na gorącym uczynku.

(b) Na gorącym uczynku kradzieży przyłapano złodzieja Dawida Mendlowicza, który w celu kradzieży zakradł się do ratury Ali Sempocińskiego przy ul. Widzewskiej nr. 148.

Kradzieże.

(b) Z mieszkania Jana Żyły przy ulicy Zielonej 30, skradziono garderobę wartości 300 rub.

Z mieszkania Jana Kocha przy Senatorskiej 12 nieznanymi złodziejami skradli rzeczy wartości 260 rub.

Usiłowane otrucie.

W hotelu Niemie kim przy ulicy Średniej usiłowała się otruć Marjaana Hajsart lat 22, bez określonego zajęcia.

W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala Poznańskich.

— Przy ulicy Lipowej nr. 76 dostała silnych kurczów żołądka robotnica Ewa Pagek licząca lat 27.

Zachodził podejrzenie otrucia.

Pokaleczenia i wypadki.

Na podwórzu domu przy ul. Wólczańskiej 85 pokaleczony został w bójce piekarz Marcin Kwiatko.

— Rozalja Stolińska zamieszkała przy ul. Lipowej nr. 71 została silnie pobita przez swego męża.

— Trzyletnia Auna Efa, córka robotnika, uderzona huśtawką odniosła rany głowy.

— Napadnięty na rogu ulicy Aleksandrowskiej i Wąskiej robotnik Władysław Kochański odniósł okaleczenia twarzy i głowy.

— Stanisław Lewandowski robotnik lat 37, spadł ze schodów i zwichnął prawą rękę.

— Sześciolatek Polcia Izbicka spadł z balkonu i pokaleczyła twarzyczkę.

— Przy Zielonym Ryнку znaleziono nieprzytomną kobietę lat około 45, którą odwieziono do szpitala Poznańskich.

— Przy ul. Średniej znaleziono w stanie bezprzytomnym 18-letnią służącą Hagę Szyfra.

Teatr, muzyka i sztuka.

Z Koluszkowskiego Towarzystwa muzycz. dramatycznego.

(P.) Młode, lecz doskonale zorganizowane Tow. muz.-dram. w Koluszkach wystawiło w sobotę, dnia 10 b. m. w lokalu własnym, znaną komedjo-operę J. Kamińskiego, „Skalmierzanki”. Niezwykle starannym wystawieniem tej trudnej dla teatrów amatorskich sztuki Tow. dało dowód, że zaliczonym być może do pierwszorzędnych Tow. prowincjonalnych.

Główną rolę Żurośława doskonale zagrał p. Jarmicki jeden z najczynniejszych członków, któremu Tow. zawdzięcza urządzenie sali teatralnej. Dzielnie sekundowała mu w roli Wandy p. Starzyńska, której niezwykle miły i dźwięczny głos bardzo sympatycznie wywarł wrażenie. Charakterystyczną rolę Marciniowej z werwą i bajecznym humorem zagrała p. Dłaska. Znany amator, p. M. Drecki z prawdziwie wojskowym zacięciem i zrozumieniem rzeczy oddał rolę pułkownika Sarmackiego. Z uczuciem wykonała rolę Dosi p. Jarmicka, zaś króciutką rolę Basi z dużym wdziękiem zagrała p. Borkowska.

Pozostali w zupełności dostrajali się do ogółu. Należałoby tylko większą uwagę zwracać na charakterystycję, szczególnie pań.

Orkiestra przynosi prawdziwy zaszczyt swemu dyrygentowi, p. Dumont.

Życzymy sympatycznemu Towarzystwu pomyślnego rozwoju.

Z sali obrad.**Ze stow. pracowników aptek.**

(d) W sobotę odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników aptek gubernji piotrkowskiej, obradom przewodniczył p. Małkiewicz.

P. Tugendhold wygłosił odczyt p. t. „Dzieje rozwoju chemji farmaceutycznej”, następnie omawiano dane statystyczne warunków pracy w aptekach łódzkich, przyczem skonstatowano, że stan ekonomiczny pracowników aptek oraz warunki pracy są nader złe i nienormalne, czego przyczyną są intrygi między pracownikami aptecznymi i 2 zmiany, oraz brak solidarności. Uchwalono wybrać komisję dla unormowania warunków pracy, oraz prosić inspektora do spraw lekarskich, p. Tlepiaszyna o udział w wypracowaniu odpowiednich przepisów i wskazówki, oraz pośrednictwo między pracownikami, a właścicielami aptek.

W sprawie ożywienia stosunków towarzyskich uchwalono urządzać wycieczki i zabawy, oraz unormować dyżury w lokalu stowarzyszenia.

Z sądów.**Procesy polityczne.**

W ubiegły piątek IV wydział karny warszawskiej izby sądowej rozpatrywał w Piotrkowie następujące sprawy polityczne: byłych uczniów sosnowickiej szkoły handlowej, 18-letniego Wincentego Bendowskiego i 19-letniego Antoniego Wojcie-

chowskiego, oskarżonych o należenie do nielegalnego związku młodzieży szkolnej i o rozpowszechnianie nielegalnych odezw, w których nawoływano młodzież polską do bojkotu szkół rosyjskich.

Oskarżano ich także o kradzież w kantorze firmy „Pitzner i Gamper” w Dąbrowie, gdzie oskarżeni ukradli maszynę do pisania.

Ze względu na ich niepełnoletność skazano każdego z nich na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

— Sprawa przeciwko naczelnikowi policji śledczej i agentom, którzy są oskarżeni o wymuszanie reżnu od więźniów przy pomocy bicia, została odłożona z powodu niestawienia się świadków, znajdujących się obecnie na Syberji.

— Następnie skazano robotników fabryki I. K. Poznańskiego: Józefa Smolarka lat 35 i Józefa Szlakowskiego, lat 37, za rozrzucanie odezw P.P.S., nawołujących do bojkotu wyborów do Dumy Państwowej — pierwszego na 8 miesięcy, drugiego na 2 miesiące twierdzy.

Zabójstwo.

(w) 28 listopada roku 1912 na przechodzącego po Zgierskiej ulicy w Radogoszczu, obok traktierni Lawruszko, Franca Fronczaka, będącego w towarzystwie niejakiego Matusiaka napadli Józef Mikołajczyk i Antoni Urbański, z których ostatni był uzbrojony w żelazną rurę.

Podczas wynikłej na tym tle bójki, Fronczak wyrwał Urbańskiemu z rąk żelazną rurę i ugodził w głowę Mikołajczyka z taką siłą, iż ten upadł, straciwszy przytomność. W cztery dni potem Mikołajczyk, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w szpitalu.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, Fronczak winę swą zaprzeczył, objaśniając, iż zmuszony był do obrony i uderzył Mikołajczyka tylko trzymając w ręku laskę. Według opinji eksperta lekarza, rana Mikołajczykowski była zadana przedmiotem „nieco” cięższym, aniżeli laska i prawdopodobnie — żelaznym.

Po zbadaniu świadków i eksperta lekarza, drugi wydział karny sądu okręgowego w dniu 13 b. m. 21-letniego Fronczaka uniewinnił.

Ofiara omyłki sądowej.

Przed paru laty padł ofiarą strasznej pomyłki sądowej rodak nasz z Odessy, p. Romuald Hejsman. Sytuację w kolejni polskiej rodzinie, po ukończeniu uniwersytetu wstąpił na służbę do urzędu celnego, gdzie zajmował posadę pomocnika kasjera.

W roku 1910 z kasy w sposób zagadkowy zginęło 20,707 rb. i p. Hejsman znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży.

Napróżno zapewniał o swej niewinności, Izba sądowa skazała go na trzy lata więzienia poprawczego, władze śledcze wszakże, interesując się sprawą skradzionych pieniędzy, w ciągu dwóch lat badały i tropiły życie rodziny oskarżonego.

Przeświadczono się, iż rodzina Hejsmana żyje nader skromnie i pieniędzy nie posiada.

Niebawem drogą badań śledczych wykryto, że sprawcami kradzieży byli trzej szeregowcy straży celnej.

Wszczęte zostało ponowne dochodzenie śledcze, poczem Hejsman zostanie ponownie sądzony, i naturalnie uniewinniony. Cierpienia moralne, jakie przyniósł, nie łatwo dadzą się wynagrodzić.

Inteligentny, młody, o moralności bez zarzutu, oderwany został od młodej żony i jedynego dziecka i rzucony w odmęt więzienia ze strasznie pięknym „pozbawionego praw za złodziejstwo”.

Obecnie Hejsman udał się do ministra skarbu z prośbą o przyjęcie go na służbę, zaś względem sprawców kradzieży ma zamiar wytoczyć akcję cywilną.

—o—

Informacje

Upadłość kantoru firm kinematograficznych.

Właścicielowi kantoru dzierżawy i sprzedaży film kinematograficznych, mieszczącego się przy ulicy Złotej nr. 14, Towbinowi, Sąd Handlowy ogłosił na żądanie wierzycieli upadłość, licząc początek niewypłacalności od dnia 11 grudnia 1912 roku.

Zaznaczyć należy, że Towbin zawiesił wypłaty po raz drugi; w roku szesnym na żądanie wierzycieli ogłoszona była upadłość. Towbin jednak regulował się z wierzycielami i sprawa tej upadłości była przez sąd umorzona wobec niezgłoszenia się wierzycieli do masy.

Sport.

Łódzka drużyna reprezentacyjna —
L. K. S. 3:1 (2:0).

Onegdajszyszy match footballowy między Łódzką drużyną reprezentacyjną a Łódzkim Klubem Sportowym przyniósł zwycięstwo pierwszej w stosunku 3:1 (2:0). Zawody wzbudziły żywe zainteresowanie a boisko Touring-Clubu zappełniła liczna publiczność, wśród której przeważała młodzież szkolna.

Match rozpoczął Łódzki Klub Sportowy udatnym atakiem, który odparty został przez dobrą obronę reprezentacji.

Przez kilkanaście pierwszych minut toczyła się gra na obydwu połowach. Trzy „cornery” dla reprezentacji nie przyniosły rezultatu. Dopiero w 25 minucie uzyskuje prawy łącznik pierwszy „goal” dla Łodzi. Silnym atakiem i wzmocnionem tempem odpowiada L. K. S. Mimo to pada znów drugi „goal” na niekorzyść białych.

Nasgól grał L. K. S. słabo w pierwszej połowie. Atak pracował mało; pomoc i obrona zbiegały się pod bramką, podczas gdy na środku boiska nie było nikogo.

Drużyna reprezentacyjna grała również nie nadzwyczajnie.

W drugiej połowie rozwinął L. K. S. o wiele więcej energii w atakach. Przewagę miał w tej części gry L. K. S.

Pierwszą bramkę uzyskuje reprezentacja i od tej chwili toczy się gra przeważnie na połowie reprezentacji. Kilka „cornerów” strzelono bezskutecznie.

Dopiero 10 minut przed końcem wyrwa się lewe skrzydło i w zamieszaniu uzyskuje środkowy napastnik L. K. S. pierwszy i ostatni „goal”.

Pisząc w sobotnim numerze o zawodach wczorajszych, przewidywaliśmy klęskę L. K. S. gdyż „nec Hercules contra plures”. Stosunek zatem 3:1 uzyskany przez L. K. S. nie jest dla ostatniego złym, owszem do pewnego stopnia zaszczytnym. Jakkolwiek drużyna reprezentacyjna nie była należycie zgrana, to jednak byli to najlepsi gracze z pozostałych 7-miu klubów w skład których wchodził także polski klub T. M. R. M. Widzew.

Sędziował bezstronnie p. Rossmann.
B. M.

Echa zamordowania księcia.

Dowiadujemy się, że władze sądowe warszawskie, chcąc na miejscu poznać stan finansowy ordynata Bispinga i Władysława Druckiego-Lubeckiego, w najbliższej przyszłości wyjeżdżają do Grodna.

Sprawa twierdzy.

Niewiadomo skąd — opowiada A. Łapin dzierżawca należących do ordynacji Massalańskiej znajdujących się pod Grodnem Wierciszek — stały oddzięk w prasie warszawskiej znajduje pozabawiona prawdy pogłoska o rzekomym zamiarze wzięcia przez p. Bispinga dostawy cementu do budującej się twierdzy w Grodnie.

Dostawa obliczona na kilka milionów rubli dostała się w ręce konsorcjum, które przystępuje do budowy specjalnej fabryki cementu pod Grodnem.

Być może, że książę Władysław Drucki-Lubecki, który po śmierci swego pełnopotentna p. Kocięła, przedsiębrał różnego rodzaju interesy w postaci kupna majątków ziemskich, przez jakiś czas miał zamiar wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie.

Wiem jednak pozytywnie, że p. Bisping od tej sprawy nigdy nie należał.

Cały stosunek p. Bispinga do mającej budować się w Grodnie twierdzy polegał na tem, że z majątku Wierciszki wywłaszczono pod tę twierdzę z górą 100 dziesięcin, na których ma powstać szereg fortów.

Prawdą natomiast jest, że ks. Władysław Drucki-Lubecki nosił się z myślą sprzedaży Stanisławowa — najbardziej zyskownego majątku celem uregulowania zastrzymaną ze sprzedaży tej gotówkę swych zagrzmawianych po śmierci Kocięła interesów.

W tym kierunku prowadzone były, o ile mi wiadomo, pertraktacje z ks. Pawłem Sapieha. W rezultacie pertraktacje te nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

Jeszcze o wekslach.

Główny dostawca gotówki ziemianom w gub. grodzieńskiej członek komitetu dyskontowego grodzieńskiego oddziału banku państwa przedstawił sprawę w następujący sposób:

Przed rokiem zwrócił się do mnie ks. Władysław Drucki-Lubecki, bym mu pożyczyl 70.000 rb. Transakcja ta doszła do skutku.

Przed terminem spłaty pierwszej raty bawiący wówczas w Stanisławowie ksiądz Drucki-Lubecki zawiadomił mnie telefonicznie, że spłaty tej dokonywać będzie ordynat Bisping, który też zawiadomił mnie, że zobowiązanie to na siebie przyjmuje.

Należąc do komitetu dyskontowego — wrez z moimi współkolegami przyznaliśmy ks. Druckiemu-Lubeckiemu 150.000 rubli kredytu.

Po zdyskontowaniu pierwszego weksłu ks. Druckiego-Lubeckiego w banku państwa komitet dyskontowy zażądał od księcia, by postarał się o solidniejszego żyranta, gdyż żyre kasjera stanisławowskiego pana Bielińskiego, uznaliśmy za niewystarczającego. Od tej pory dyskontowane na rachunek ks. Druckiego-Lubeckiego weksle zjawiały się z podpisem ordynata Jana Bispinga.

Niewątpliwie na zabezpieczenie tych bezwalutowych weksli ordynat Bisping musiał brać kontrweksle od ks. Druckiego-Lubeckiego, stąd też w mieszkaniu jego znaleziono taką wielką ilość weksli zabitego ks. Władysława.

P. Bisping — kończył swe wyjaśnienia bankier grodzieński — osobiście z kredytu ani w banku państwa, ani, o ile mi wiadomo, u prywatnych dyskontów grodzieńskich, u których na każde żądanie miałby nieograniczony prawie kredyt, wobec zaufania jakim się cieszył, nie korzystał, gdyż w razie potrzeby gotówki wolął ją otrzymywać w formie awansów na doskonale administrowane poręby leśne lub dostawę spirytusu. Zresztą przyznać należy, że p. Bisping w ten sposób administrował swą ordynacją, [że do awansów takich nie potrzebował się uciekać.

Ostatnia poczta.

Oddanie Skutari.

RZYM. Jak donosi ze Skutari „Trybuna”, oddział marynarzy, złożony z żołnierzy floty międzynarodowej, blokującej wybrzeża Czarnogórza, wylądował w San Giovanni di Medua. Dnia 15 maja odbędzie się uroczyste oddanie miasta w ręce mocarstw.

Strzały do parowca.

BIAŁOGROD. Doposzą do pism tutejszych, że do parowca serbskiego na Dunaju żandarmi węgierscy dali kilka strzałów karabinowych, pomimo to, że parowiec ów znajdował się w odległości 50 metrów od granicy. Strzelanina miała ten skutek, że jeden z kupców na pokładzie parowca został ranny. Serbowie żądają wyjaśnień.

W przededniu rewolucji.

KONSTANTYNOPOJ. Delegacja armeńczyków wręczyła wielkiemu wezyrowi memorandum, w którym uskarża się na okrucieństwo władz tureckich w Armenii. Wielki wezyr przyjął bardzo przychylnie delegację i przyrzekł rychłą naprawę stosunków.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, w Armenii przygotowują się doniosłe wypadki. O ile władze tureckie nie uwzględnią tym razem żądań armeńczyków, to wybuch rewolucji w najbliższych dniach jest nieunikniony.

Wejście do Skutari.

BERLIN. — „Lokal Anzeiger” podaje telegram swego specjalnego korespondenta, według którego w San Giovanni di Medua poczyniono wszystkie przygotowania do wyjazdu floty międzynarodowej do Skutari i zajęcia go. Dział o godzinie drugiej okręty wyruszyły z ujścia rzeki Bojany, wojska czarnogórskie opuściły już Skutari i stoją w odległości 10 cju kilometrów od miasta. Korpus międzynarodowy złożony jest z czterech oddziałów i straży honorowej, w skład której wchodzi po 16 żołnierzy od każdego mocarstwa. Oddział niemiecki składa się z 75 żołnierzy i 5 oficerów.

Oprócz straży honorowej na okrętach „Skutari” i „Masalda” znajdują się komendanci floty międzynarodowej, a na innych okrętach przedstawiciele mocarstw i posłowie. Zgodnie z programem, straż honorowa odjechała do Skutari dziś o godzinie 8 rano, aby po wylądowaniu przyjąć z honorami przedstawicieli mocarstw. Po oddaniu miasta, policja czarnogórka zostanie zastąpiona przez wojska międzynarodowe. Oddział niemiecki obejmie środek miasta. Każdy marynarz dostał po 100 kul i zapasy żywności na jeden dzień.

O granice Albanji.

RZYM. — „Trybuna” donosi z Londynu, że konferencja ambasadorów ustanowiła południową granicę Albanji, jak następuje: Zatoka Ttelia ma oddzielić Grecję od Albanji. Przylądek Stylos, stanowiący punkt strategiczny niezmiernie doniosłości, został wcielony do Albanji.

Telegramy.

(Telegramy agencji „Wat” z dnia 13 maja.)

Szpiegomanja.

PETERSBURG. „Birż. Wied.” zamieściły korespondencję z Wiednia, omawiającą szpiegomanję wśród kół oficerskich w Austrii. W afery szpiegowskie mają być zamieszani oprócz Jandriczów i synu znanego dygnitarza wojskowego Hostendorffa, obecnego szefa sztabu jeneralnego.

Samobójstwo.

PETERSBURG. Popęliła tu samobójstwo żona profesora i członka Rady państwa, Wasiljewa. Wiadomość sprawiła na osobach znających rodzinę profesora wstrząsające wrażenie, sam zaś prof. Wasiljow zachorował.

Morderstwo 13-letniego chłopca.

BERLIN. Sprawa mordu, spełnionego na trzynastoletnim uczniu nazwiskiem Klainn, którego ciało znalezione pokrajane w kawałki, nie został dotąd wykryty. Policja naznaczyła 1000 marek nagrody za znalezienie mordercy.

Szaleniec podwójnym mordercą.

MONACHJUM. Szalencie niewiadomego dotąd nazwiska, prawdopodobnie robotnik, zastrzelił na ulicy idącego spokojnie majora Lewińskiego, będącego attache wojskowym przy tutejszym poselstwie pruskim. Na odgłos strzałów przybiegli na miejsce wachmistrz policji, którego szalencie drugim strzałem również trupem położył. Wówczas dopiero rzucił się na sprawkę tłum publiczności, a wyrwawszy mu broń z ręki i rzuciwszy go na ziemię, sponiewierał go tak strasznie, że zagraża mu niebezpieczeństwo życia.

Wpływy Albjonu.

PARYŻ. „Matin” donosi z Konstantynopola, że od całego szeregu lat Anglja stara się wzmocnić swoje wpływy w krajach zatoki Perskiej mianowicie: w Kowalcie i Basara. Angielska kolonizacja w tych okolicach jest bardzo silna, czego dowodzi ostatnie założenie miasta Araban. Obydwaj szekowie, którzy panują nad tymi krajami zostają pod protektoratem Anglii, Nowe układy stosunki te wzmocniają i w ten sposób angielsko-tureckie nieporozumienie zostaje usunięte. Anglja położyła swą rękę na linii kolejowej Bagdad-Basara Kowalt, Port Bassoraleh będzie zaopatrywał Bagdad. Turcy opuszczają Kurdję na granicy Perskiej. Anglja w ten sposób popiera interesy Rosji, która była pomocna Anglii w kwestji Kowaltu. Turcja zaprowadzi w Anatolji i Syrii reformy, a Anglja gwarantuje Turcji posiadanie tych krajów na przeciąg lat 40.

Stany Zjedn. a Meksyk.

PARYŻ. „Matin” donosi o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządami Stan. Zjednoczonych i Meksyku z powodu nieuznania przez rząd Stan. Zjednoczonych prezydenta Huerty.

— 0 —

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej”)

Duma państwowa.

PETERSBURG. Narada Dumy państwowej, z udziałem przedstawicieli frakcji, postanowiła rozpocząć rozważanie budżetu państwowego na zebraniach ogólnych 23 maja; do czasu zakończenia dyskusji ogólnej, posiedzenia będą się odbywały codziennie, nie wyłączając świąt i niedzieli. Liczba mówców wyznaczona będzie równomiernie od każdego z podziałów Dumy — skrzydeł: prawego, lewego i centrum. Po zakończeniu dyskusji ogólnej będą się odbywały posiedzenia dzienne w liczbie pięciu tygodniowo, z wyjątkiem czwartku, w celu rozważenia poszczególnych preliminarzy oraz —

szóste wieczorne w celu rozważania interpelacji.

Z pod buta pruskiego.

SKALMIERZYCE. Dziś w nocy w pełnym rynsztunku przeszedł granicę rosyjską żołnierz pruski, który zbiegł ze swego pułku, straż pograniczna rosyjska aresztowała go. Jako powód ucieczki zbieg podaje niemiłosiernie obchodzenie się z nim przez wyższe władze wojskowe.

Krwawy plon.

SOFJA. W wojnie turecko-bułgarskiej padło ogółem 3 tysiące oficerów bułgarskich, 900 rannych. Żołnierzy zabitych 26 tysięcy, rannych 60 tysięcy, do niewoli wzięto Turków 95 tysięcy.

Audjencja u cesarza.

WIENI. Na specjalnej audjencji u cesarza Franciszka Józefa przyjmowany będzie niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych Jagow.

Niepokój w Chinach.

CHARBIN. Na wschodniej linii kolei 4 chińczyków zraniło sztychła rosyjskiego.

MUKDEN. Dwie baterje artylerji pośpiesznie sprowadzono do Tacziańfu w celu wysłania do Pekinu.

Wysyłka na południe brygady mieszanej została ukończona.

CZIFU. W okolicach miasta grasują chunchuzi. Z Tenczhoufu przybyło 2000 żołnierzy, a z Szanhaju 3 krążowniki.

Grecy a Bułgarzy.

SOFJA. Urzędowo potwierdzają wiadomości o starciach pomiędzy wojskami greckimi i bułgarskimi. Według przedstawień urzędowych, grecy napadli miasto Pradycia, które już dawno byli zajęli bułgarzy. Grecy również wykonali marsz de terytorjów już dawniej zajętych przez bułgarów. Rząd bułgarski złożył protest w Atenach.

Likwidacja wojny.

LONDYN. Delegaci bułgarscy otrzymali już od swego rządu instrukcje w sprawie podpisania preliminarji pokojowych, serbscy i greccy jeszcze nie otrzymali odrębnych wskazówek od swych rządów. Sądzą powszechnie, że podpisanie preliminarji pokojowych, choć nierównoznaczne z zawarciem pokoju, położy jednak faktycznie koniec wojnie. Sprawy finansowe Turcji załatwia wprawdzie komisja międzynarodowa w Paryżu, jednakże konferencja londyńska będzie odbywała swoje posiedzenia i przyjmowała do wiadomości uchwały międzynarodowej komisji finansowej, przez co uniknięta będzie konieczność zwołania kongresu mocarstw dla ostatecznego uregulowania sprawy bałkańskiej.

Dżuma w Poznańskim.

POZNAŃ. W msjtku koło Cudowa, u pewnej rodziny, która przybyła z Królestwa na zarobek, stwierdzono wypadek Dżumy.

Kradzież planów.

WASZYNGTON. Z amerykańskiego urzędu marynarki skradziono plany nowowbudowanego dreadnoughta „Pensylwanja”. Śledztwo wykazało, że plany i inne ważne dokumenty zostały skradzione na rzecz Japonji przed kilku miesiącami.

Rewje połączonych flot.

LONDYN. Z najwiarogodniejszych źródeł donoszą, że pod Spethea odbęda się wielkie rewje połączonych flot angielskiej i francuskiej. Jedna dywizja floty francuskiej po ukończeniu rewji uda się do Londynu z prezydentem Franceji Poincare, który, jak wiadomo, zamierza złożyć wizytę urzędową na angielskim dworze.

Nieprawdopodobna wycieczka.

NÓWY-JORK. Donoszą ze źródeł najzupełniej wiarogodnych, że amerykańskie ministerjum marynarki wysyła na morze Śródziemne olbrzymią flotę, złożoną z 8 dreadnoughtów najnowszej typu, 13 starszego

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

PAWŁA KARPA

oraz okazali nam współczucie, w szczególności zaś czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownemu Zarządowi Gminy Żydowskiej w Łodzi, składają serdeczne podziękowanie

Matka, żona, dzieci i bracia.

typu, 15 krążowników i innych okrętów, torpedowców i łodzi torpedowych. Wystanie tej olbrzymiej, bo liczącej aż 21 dreadnoughtów floty na morze Śródziemne (będzie to największa potęga morską, jaką kiedykolwiek na tym morzu widziano) ma na celu zdemontowanie starej Europy, jak wielką potęgę morską stanowią Stany Zjednoczone i wykazanie, że z flotą tą należy się poważnie liczyć. Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie w Paryżu.

Wybuch w fabryce.

NOWY JORK. W jednej z fabryk oleju nastąpił wybuch. 6 zabitych 8 rannych.

Demobilizacja.

BUDAPESZT. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że Austria rozpuści w najbliższym czasie swoje rezerwy na granicy południowej.

Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold zwołał na dziś do Wiednia posiedzenie wspólnej rady ministrów austriackich i węgierskich, którzy uchwalą rozpuszczenie rezerw i przywrócenie armji do stopnia normalnego. Minister Lucas i inni wyjechali już do Wiednia.

Bułgarzy a Grecy.

BERLIN. Dzienniki dzisiejsze przynoszą wiadomości o rzekomych walkach pomiędzy bułgarami i grekami. Mianowicie w okolicy Loftera miało przyjść do walki pomiędzy oddziałem wojsk bułgarskich i greckich. Po stronie greckiej zabitych jest 14 i 30 rannych, bułgarzy stracił 20 w zabitych i rannych. Również w okolicy Jovlan przyszło do walki pomiędzy bułgarami i grekami. W walce miało zginąć w zabitych i rannych po stronie bułgarskiej 30. Grecy mają 5 zabitych i 25 rannych.

BIAŁOGROD. Do późnej nocy tujejsza rada ministrów obradowała nad kwestją granicy serbsko-bułgarskiej. Rada uchwaliła nie zarządzać natychmiast po zawarciu pokoju z Turcją demobilizacji armji, lecz uczynić to dopiero po uregulowaniu spraw granicznych.]

Z piśmiennictwa.

—o—

„SZTUKA”, ten niezwykle wytworzył miesięcznik literacko-artystyczny, wskrzeszony przez grono ludzi pomnych na obowiązki kontynuowania działalności rozpoczętej przez Miriamę, dał w pierwszym kwartale bieżącego roku zbiór najcenniejszych utworów tak współczesnych, jak i dawniejszych autorów. Szereg reprodukcji, wykonanych według najwybredniejszych wymagań dostroja się do miary treści i nadaje wysoki styl pismu, redagowanemu przez p. H. Juszkiewicza.

Treść numerów od stycznia do kwietnia mówiąca najlepiej sama za siebie przedstawia się jak następuje:

Styczeń.—Stanisław Wyspiański: Sieroty (reprodukcja) — Ajas (ostatni z rękopisów, niedrukowany dotąd.) — A. Lange: Ateny, — H. Leśniewski: Spotkanie. — Mieczysław Karłowicz: Rondo A moll (f-c simile). — Z. Jachimecki: Pierwsze kompozycje. — M. Karłowicz. — Z. Dębicki: W starym pałacu. — J. Lemański: Bogactwo. — R. M. Rilke (tłom. Z. Rabskiej):

Wspomnienie. — St. Wyspiański: Śmierć matki (reprod.) — W. Rzymowski: Pyłki śródgwiazdne. — J. Kleczyński i M. Nałęcz Dobrowolski: Kronika sztuk plastycznych. — J. Resenzweig: Warszawska kronika muzyczna. — Fr. Siedlecki, Edward Trojanowski, Eugeniusz Dąbrowa: Okładki winiety.

Zygmunt Idzikowski: Poezje pośmiertne. — Ch. Baudelaire (tł. J. Lemański): Zastłukujmy biednych — T. Dąbrowski, Leopold Staff. — Reprodukcje graficzne A. Durera, Waltera Crane, W. Morrisa i Burne Jones'a. Przekład Smolik: Drogi i bezdroża w t zw. sztuce stosowanej. — J. Kleczyński: Sztuki plastyczne. — K. Wroczyński, A. J.: Głosy krytyki o Z. Z. Idzikowskim. Teatr polski. Walter Crane, Fr. Siedlecki, E. Trojanowski: Okładka i winiety.

Marzec.—St. Jackowski: Ekstaza. — Leopold Staff: Poezje. — T. Dąbrowski: L. Staff (dokończenie). — J. Lemański: Z księgi sonetów. — Fr. Siedlecki: Reprodukcje z obrazów. — Jan Kleczyński: Poszukiwacze absolutu. — Arf: Kronika teatralna. Wiesław Lubicz. Krytyki. — Franciszek Siedlecki i E. Trojanowski: Okładka i winiety.

sprawozdanie z ostatnich numerów odkładamy do dni najbliższych.

Rozmaitości

Muzyka szmerów.

P. Valilla Pratella, Hiszpan, jest, jak się sam zowie, „muzykiem przyszłości”. Tak samo zwał się Wagner, o którym dziś p. Pratella wyraża się z lekceważeniem. Za duzo już o nim mówiono, pisano, za długo się nim zachwycało. Czas mu zejść z pola. „Dzisiejsze wymagania są inne — dowodzi „faturzysta”. — Publiczność chce słyszeć w muzyce odgłosy ulicy — szum tramwajów, zdyszane technicznie automobilów i szmer przepływających tłumów.

Zdawałoby się, że publiczność ma już dość tych odgłosów i szmerów i chciałaby o nich zapomnieć — w salach koncertowych. P. Pratella twierdzi wszelako, że huk armat, odtworzony puzeniami, wprowadza najrozkoszniejsze dreszcze.

„Faturzysta” zapowiada, że orkiestra przyszłości będzie oddawała szmer, spływającej wody, klaskanie, sykanie, gwizdy maszyn, zgrzyt pily; odgłosy, powstające przy rzucaniu ze znacznej wysokości sztab żelaznych i kłoców drewnianych; naśladować będzie głosy ludzkie, zwierzęce, wzdychania, łkania, śmiech, wycie. Za lat kilka muzyka zostanie wzbogacona w ten sposób trzydziestu tysiącami dźwięków...

Biedna publiczność przyszłości!

Jadłino bukiety.

Amerkanie, którzy nawet w najmniej stosownych do tego okolicznościach nie umia ukryć swego umysłu praktycznego, wystąpili obecnie z nowością nadzwyczaj oryginalną. Oto wśród najwytworniejszego towarzystwa w Nowym Yorku wytworzył się zwyczaj ofiarowania damom bukietów nie z wonnych kwiatów, lecz owoców. Bukiety tego rodzaju wyglądają jak „martwa natura”.

Najczęściej używa się ich w czasie wystawnych przyjęć. Bukiet taki stoi przed każdym z gości. Równocześnie jednakże można podobny bukiet przesać damie zamiast kwiatów, a przyjmie go z pewnością żywcem.

Bardzo ładnie naprz. wygląda gałązka orzechowa, suto obsypana owocem, a spleciona winem gronem, albo gałązka z czerwonymi jabłkami. Niektóre z bukietów tworzą istne symfonie barw.

Wyszedł Nr. 20

łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„ŚMIECH”

Lokalne aktualja.

Cięta, bezpardonowa satyra.

Treść:

Oda, Niewierna, Aromaty wiosenne, Podziękowanie, Sylwetka, Z teatru, Tajemnica, Laleczka, Krakowiaczki łódzkie, Góra Łódź, Wycinanki, Osieł, Nagrobki, Listy z Bałut i wiele innych.

Egzemplarz 10 kop.

Żądać wszędzie.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” 25 kop miesięcznie z odnośzeniem do domu.

Bilety wizytowe

i karty adresowe

w wielkim wyborze wykonywa szybko i tanio

DRUKARNIA

J. GRODKA

Widzewska 106a.

Dr. B. Rejt Średnia 5, powrót.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródżynie). Leczenie elektrycznością, elektrolyzą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (aretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 2 i pół, od 5-7 i pół, w niedziele od 10-2 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1032-1

Potrzebny roznosiciel inkasent

z kaucją na Bałuty. Zgłaszać się ul. Przejazd 1 „Gazeta Łódzka”.

KAZIMIERZ OSSOWSKI

IKZYMIER 17-26-

OBROŃCA PATENTOWY

Petersburg — Wozniesińskijskij Prospekt 20.
Berlin — Potsdamerstrasse N 5.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie

Oddział w Łodzi

Spacerowa Nr 17. Telefon 27-71.

Geny bieżące Nr 8.

Masło	hurt	detal.
Specjalne	za 1 funt k. 50-51	k. 56
Deserowe I	„ „ „ 47-48	„ 56
Bryłowe I	„ „ „ 46-47	„ 56
Deserowe II	„ „ „ 44-45	„ 52
Bryłowe II	„ „ „ 44-45	„ 52
Solone I (deser.)	„ „ „ 44-45	„ 52
„ II	„ „ „ 41-42	„ 48
„ III kuch.	„ „ „	„

FUTRA

przyjmuje się na letnie przechowanie A. Bromberg

Skład futer iotrkowska Nr. 31.
Telefon 12-34.
1026-5-1

Dyrekcja

GIMNAZJUM POLSKIEGO Tow. „UCZELNIA”

podaje do wiadomości publicznej, że egzamina dla nowostępujących do klas niższych łącznie z klasami wstępnymi (niższą i wyższą) odbywać się będą w dn.

20 i 21 maja b. r.

Kancelarja szkolna przyjmuje podania codziennie od godz. 9 rano do 2-ej po południu.

Wystawa obrazów M. TRĘBACZA

Hotel „Savoy” Krótka 6.

1031-3-3

otwarta od 11 rano do 11 wieczorem.

„ODEON”

Dyrekcja **S. Śliwiński.**

Najlepszy sextet muzyczny.

Do piątku d. 16 maja 1913 roku
Nadzwyczajna sensacja! Specjalny program na tle ostatnich wydarzeń.
Dramat życiowy w 3-ich wielk. częściach, w wyk. art. **Cesarskich teatr. w Petersburgu** z p. **W. Maksimowym** w gł. roli



Klub samobójców

(Komedja śmierci). Rzecz dzieje się w Petersburgu. I wiele innych obrazów.

Nad
program

**Bombardowanie
Janiny**

zdjęcie
z natury

Tajemnice Teresina

Specjalne zdjęcia
z ostatnich wy-
padków.

Drukarnia Akcydensowa

JANA GRODKA

Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DOKUMENTACJI WCHODZĄCE, JAKO TO :

TABELE, KWITARJUSZE, RA-
CHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY,
PLAKATY, ZAPROSZENIA, BI-
LETY WIZYTOWE, BLANKIETY.

:: :: :: i t. p. :: :: ::

DLA DUŻYCH NAKŁADÓW — maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Warszawska miejska Szkoła położnicza

Kurs roczny, opłata 100 rb.
w 2 częściach. Zapis no-
wych uczennic trwa cały rok.
Liczba uczennic ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1 kwietnia i
1 października. Podania i dowody
składać w Wydziale Szpitalnym Magi-
stratu miasta Warszawy, Krakowskie
Przedmieście No 60; tamże należy się
zwracać po wszelkie wiadomości i
po ustawę.

Świadczenie szkoły daje prawo
praktyki w całym państwie.

1875—3—1

Zdolni krawcy mężczy

są poszukiwani na dobrą
robotę składową, **tylko
tacy, którzy są przy-
zwyczajeni do do-
brej roboty** mogą się
zgłaszać

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.



Najlepszym środkiem, ochraniającym
od zaburzeń żołądkowych, desynterji
i t. p., jest kieliszek wina St. Raphael
na szklanek gorącej herbaty.
Ządać wszędzie. 779

Bezpłatnie, bo bez nauczyciela
nauczy się każdy sam łatwo, pro-
sto, gruntownie na Samouczkach Reus-
snera po angielsku, francusku, nie-
miecku, rosyjsku. Nakład autora Zło-
ta 6, Warszawa. Zeszyt I-szy wysy-
ła się bezpłatnie. 1061—23—2

potrzebny współnik z małym kapi-
tałem do zakładu stołarskiego. Ofere-
ty w „Gazecie Łódzkiej” dla „300”.
2006—2—1

Do wynajęcia od 1 lipca mieszkanie
składające się z 3-ich pokojów, kuch-
ni, z wszelkimi wygodami na 1-em
piętrze w wyjątkowo czystym i hy-
gienicznie utrzymanym domu. Wia-
domość Pańska 77, u gospodarza.
2004—3—1

Pianino do sprzedania, nowe, tanio.
Juljusza Nr. 19, stroż wskaże.
1193-3-1

Zakład freblowski Haliny Połzuckiej
Widzewska 147 m 88 przyjmuje
dzieci na lato, po cenach znizonych.
Zastępstwo od 10-2.

Do wynajęcia

1, 2, 3, 4 pokoje z kuchnią z róż-
nymi wygodami po dostępnych ce-
nach, ul. Średnia 91, róg Magistra-
ckiej przy Helenowie, od godz. 9—11
rano do 3—6 p o poł.
1860—6—1

Pracownia Pończoch i Trykotaży

E. SÜSSMANN

Łódź — Andrzeja Nr. 3 — Łódź

Poleca wielki wybór pończoch i skarpetek, damskie z przędzy, Fil-de-Co^s
i jedwabne. **Ubranka trykotowe** dziecięce i wszelkie inne
wyroby trykotowe. 1210—10—1

Przyjmuje się pończochy do nadrabiania.

WAŻNE DLA PODRÓŻUJĄCYCH, fotografów i agentów,

Gotowe powiększenia fotograficzne retuszowane lub bez retuszo-
wania, po wyjątkowo niskich cenach. Próbne zamówienia zje-
dnywają mi stałą klientelę.

Zakład fotograficzny „Othello”.

Oddział fotograficznych powiększeń

ŁÓDŹ Rzgowska 2 (przy rynku Geyera).

Nagrodzona wielkim medalem srebrnym na wystawie
Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

Pracownia gorsetów

Natalji Kędzierskiej
Piotrkowska 115.

POLECA najświeższe fasony paryskie i wiedeńskie. 1141—12—3

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY Znana w Łodzi

M. Cieślak, Piotrkowska No 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klientelę, że otworzyłem oddział
chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską,
także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakresie chemicznej
wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
M. Cieślak

21—104—18 Piotrkowska 88, w podwórzu.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA

Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Prze-
mysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 705—00—8

Piotrkowska 192.

LECZNICA ZĘBÓW

Piotrkowska 192.

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucz-
nych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner.

1349

Ceny bardzo przystępne.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynna w całym świecie

HERBATA z gór Harcu

(Dr. LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najszlachetniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez De-
partament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest
jednym z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten,
przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, kszaje, ude-
żenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przy-
wraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapo-
lenia płuc, infleury i cholery.

Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą:
Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-11.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszt
przesyłki. Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet!

455—2—2

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy
proszek do pra- „**PERBOROL**” nagrodzony ostatnio
nia pod nazwą „**PERBOROL**”, medalem srebrnym na
Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „**Perborol**” zastę-
puje w zupełności chlorki i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i my-
dło. „**Perborol**” nadaje białiznę śnieżną białość, dezynfekuje ją i
oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Ządać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.

744—100—5

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Główna № 51, róg Widzewskiej, tel. 30-83.

Choroby dziecięce i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10 $\frac{1}{2}$ —12 $\frac{1}{2}$ w południe.
Chirurgja **Dr. Kaufman** od 3—4 $\frac{1}{2}$ w po południ.
Choroby wewnętrzne i dziecięce **Dr. Fried** od 6—8 po południu.
Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 po południu.
Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1 $\frac{1}{2}$ —3 po południu.
Choroby oczu **Dr. Goldstein-Polak** od 6—8 do południu codziennie.

— Szczepienie ospy. — Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Badanie mamek. —

Porada 50 kop.

1083

BAŁUCKA LECZNICA

dla przychodzących chorych
Zgierska 15.

Otwarta od 9-ej do 3-ej p. p.
Porada 30 kop.

Laboratorium

Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 50.
Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie analizy lekarskie i chemiczne: moczu, płocin (gruźlicy, krwi, wydzielin dróg moczod pociowych, wody, mleka i t.

Choroby uszu, nosa i gardła
Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. med. J. Szwarcwasser,
Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszki, przeziębienia materji (cukrowa: podagra, otyłość i t. d.)
Niezbedne dla diagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. W. DUTKIEWICZ
ZIELONA 19.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedziele od 9 do 2 r. 202-111

Dr. J. Silberstrom
Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne, Kosmetyka lekarska.
Przyjmuje od 12—2 i 5—8 Pannie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. S. Sznitkind
Średnia № 2.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych (kosmetyka lekarska twarzy i włosów).

Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południ. Południowa 32
Tel: 16-85 907-12

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 18-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródrylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. Pannie od 5—6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórno, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10
akuszerja, choroby wewnętrzne od 9 i pół rano i 5—7 po poł

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. SZWARCWASSER** od 10 — 11 i 4 $\frac{1}{2}$ — 5 $\frac{1}{2}$ codziennie.
Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. PRYBULSKI**. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 $\frac{1}{2}$ —2 $\frac{1}{2}$ a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek **Dr. I. LIPSZYC**. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** **Dr. M. KANTOR** od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** **Dr. M. PAPIERNY** od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** **Dr. B. DONCHIN** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa, uszu i gardła** **Dr. C. BLUM** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suchej i solone. Łój i smalec topiony, do celów technicznych. **Rew suszona** na nawozy. **Mączka mięso-kostna** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych. **Szczecinę** suchą i mokrą. **Łód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez edstawy. 952—

Piegi,

opalenizną, plamy, pryszcze, wagi usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.**

Bezpłatne szczepienie ospy

w ambulator. szpitala małż. Poznańskich Targowa 1/3 we wtorki i piątki od 12 do 2.



WAŻNE DLA LETNIKÓW

Tylko w mojej fabryce kupić można

tanio składane łózka (na 4 części)
z materacami tylko 4 rb. — kop.
składane fotele leżaki 1 . 30 .
taborety płócienne — . 50 .

hamaki, kroskiety dziecięce, krzesła, rewelskie kufry, szczytki rozmaite i t. p.
Wszystko własnego wyrobu
solidnej roboty po cenach
1828-12-2 tanich. **Szwarcowski**
Dzielnia 34.

Sprzedaż po cenach fabrycznych, MASZYN do SZYCIA „Pfalta”,

wyżymaczek amerykańskich, Gramofonów i płyt za gotówkę i na raty oraz haftów ręcznych, maszynowych i przyborów do haftu.

B. Pomorski i S-ka

Tel. 26-87, Łódź, Konstantynowska № 12.

1124-37-8



Zakład Fotochemiograficzny

wykonawca:

KLISSZE

do Reklam gazetych, Prospektów, Kartek itp.

SZKICE RYSUNKI

z wykonaniem i montażem

RETUSZA

z wykonaniem i montażem

R. BORKENIAGEN
Telefon 24 72 2 100

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ”

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji cenniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane prenumum dla prenumeratorów „Jutrzenki”, którzy opłacili czteroczną iprenumeratę za „Jutrzenkę” w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” rub. 1.

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNICH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW

WYKŁAD POPULARNY. WYKŁAD POPULARNY.

WYKŁAD POPULARNY. WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.